GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10

N^RO 244.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 13 Września 1829 roku w Niedzielę

WIADOMOSCI HANDLOWE.

BERLIN. — *Dnia 8 września.* — Listy zastawne polskie, na gotowiznę: żądano 93¼, płacono 93⅜ za sto. — Obligacje udziałowe polskie, gotowizną i z dostawą na 1 października fix: żądano 50¾, płacono 50½ tal za sztukę.

GDANSK. — *Dnia 7 września.* — Podniesienie ceny o którém donieśliśmy ostatnią pocztą, utrzymało się i na ten tydzień, zwłaszcza że we środę rozeszła się wiadomość o nadejściu sztafet z Londynu, co się sprawdziło, gdy tegoż dnia jeszcze blisko 800 łasztów pszenicy na komis i na spekulację odbyt znalazło. Płacono stosownie do gatunku i wagi ziarna, poślednie po 315, 340, 410 do 420. lepsze po 430, 450, 560, 470 do 500 Fl. za łaszt 60-szeflowy. (Płacono więc gatunki pośl: najniżéj 22⅓, najwyżéj 29¼ złp. za korzec. — Gatunki lepsze najm: 30½, najw: 35⅜ złp. za korzec.) Jednę partję extrapięknéj zapłacono nawet po 600 Fl. (43⅗ złp. za kor.), ale tę ostatnią zakupiono dla pomieszania z nią pośledních gatunków pszenicy.

HAMBURG — *Dnia 4 września.* — Pszenicę któréj mało dowożą, zakupiono o ile się pokazała na targu, na wysłanie lub na przyszłą spekulację. Ci którzy ją mieli na składach, nic z ceny ustąpić nie chcą. Inne gatunki zboża mały mają odbyt. Płacono pszenicę gdańską elblągską i królewiecką po 135 do 150 tal. (po 27⅓ do 30⅓ złp. za korz.) — Żyto gdańskie elblągskie i królewieckie po 60 do 65 tal.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

— *Kommissja województwa Mazowieckiego.* — W wykonaniu rozporządzenia kommissji rządowéj przychodów i skarbu z d. 12 sierpnia r. b. Nr. $\frac{71432}{15263}$, gruntującego się na dekrecie N. Pana w Odessie pod d. 28 sierpnia r. z. zapadłego, podaje do publicznéj wiadomości, iż dnia 12 listopada r. b. począwszy od godziny 11 zrana, odbywać się będzie w biórze kommissji wojewódzkiéj w domu rządowym przy ulicy Przejazd Nr. 616 na pierwszém piętrze w sali sessjonalnéj, publiczna licytacja na sprzedaż dóbr rządowych Lesznowola, składających się z wsiów: Lesznowola, Janczewice, Łazy, Sękocin, Słomin, Nowawola; z kolonji Ludwisgrod, Nowa Iwiczna, Stara Iwiczna, Swinary; z osady Jeziorna; z folwarków: Lesznowola, Janczewice, Nowawola, Sękocin; z gruntu osady leśnéj, w Łazach; z propinacji w całéj ekonomji i lasów, w obrębie tychże dóbr położonego. Przestrzeń ogólna dóbr wynosi włok nowo-polskich 249, morgów 10, prętów kwadr. 109. Licytacja zaczynać się będzie od summy złp. 149,612 gr. 28 w srebrze, albo w listach zastawnych koloru białego nominalnéj wartości.

Oprócz postąpionéj na licytacji summy, obowiązany będzie plus-licytant, corocznie skarbowi opłacać w dwóch ratach złp. 6808 gr. 25 kanonu, z wolnością jednak spłacenia takowego monetą brzęczącą. Nadto, przyjmie pożyczkę od towarzystwa kredytowego ziemskiego w summie złp. 156,600 zaciągnioną, od któréj przez następne 24 lata wnosić będzie do kassy tegoż towarzystwa prawem sejmowém z d. 13 czerwca 1825 ustanowioną opłatę.

Oprócz podatków i ciężarów do dóbr tych przywiązanych, opłacać się także będzie nowo ustanowiony podatek ofiary w ilości złp. 3023 gr. 8.

Każdy przystępujący do licytacji winien złożyć vadium zp. 20,000 w srebrze lub w listach zastawnych, a nadto utrzymujący się przy licytacji obowiązany będzie zaraz złożyć drugą podobną ilość zp. 20,000.

O innych warunkach licytacyjnych każdy chęć kupna mający powezmie wiadomość w biórze kommissji wojewódzkiéj, gdzie nawet warunki kupna wraz z tabellą źródła intraty wykazującą, przy wchodzie do sali sessjonalnéj wywieszone będą. Wolno jest każdemu chęć licytowania mającemu o stanie obecnym dóbr na gruncie przekonać się. — Działo się w Warszawie d. 4 mca września 1829 r. — Za radcę stanu prezesa, referendarz stanu kommissarz *Kożuchowski.* — Sekretarz jeneralny W.Z. *J. Komierowski.*

— *Kommissja województwa Mazowieckiego.* — W wykonaniu rozporządzenia kommissji rządowéj przychodów i skarbu z d. 12 sierpnia r. b. Nr. $\frac{45945}{95871}$, gruntującego się na dekrecie Najjaśniejszego Pana w Odesie pod dniem 28 sierpnia r. z. zapadłego, podaje do publicznéj wiadomości, iż w dniu 5 listopada r. b. począwszy od godziny 11 zrana, odbywać się będzie w biórze kommissji województwa Mazowieckiego, w domu rządowym przy ulicy Przejazd Nr. 646, na pierwszém piętrze, w sali sessjonalnéj, publiczna licytacja na sprzedaż gruntów rządowych Brominy zwanych, w ekonomji Tarczyn obwodzie warszawskim położonych. Ogólna przestrzeń tych gruntów wynosi łokci nowo polskich 3, morgów 27, prętów kwadr. 183.

Licytacja zaczynać się będzie od summy złotych 5117 gr. 10, w srebrze albo w listach zastawnych koloru białego nominalnéj wartości.

Oprócz postąpionéj na licytacji summy, obowiązany będzie plus licytant, corocznie skarbowi opłacić w dwóch ratach złp. 255 gro. 26 kanonu, z wolnością jednak płacenia takowego monetą brzęczącą.

Oprócz podatków i ciężarów do gruntów tych przywiązanych, opłacać się będzie także nowo ustanowiony podatek ofiary w ilości złp. 56 gr. 25. Każdy przystępujący do licytacji, winien złożyć vadium złp. 511 gr. 22 w srebrze lub listach zastawnych, a nadto utrzymujący się przy licytacji, obowiązany będzie zaraz złożyć drugą podobną ilość zp. 511 gr. 22. O innych warunkach licytacyjnych każdy chęć kupna mający poweźmie wiadomość w biórze kommissji wojewódzkiéj gdzie nawet warunki kupna, wraz z tabellą zródła intraty wykazującą, przy wejściu do sessjonalnéj sali wywieszone będą.

Wolno jest nadto każdemu chęć licytowania mającemu o stanie obecnym gruntów na miejscu przekonać się. – Działo się w Warszawie d. 3 mca września 1829 roku. — Za radcę stanu prezesa, referendarz stanu kommissarz. *Kożuchowski.* — Za sekretarza jenerelnego *Komierowski.*

Skład główny wód mineralnych naturalnych przy handlu korzennym i win M. B Gordon.

Przy odebraniu transportu wody pyrmontskiéj zwanéj Neustahlbrunen któréj pierwiastki są liczniejsze i mocniejsze od innych tego rodzaju wód, przybyło zarazem i opisanie jéj w składzie dla każdego życzącego do przejrzenia. Selcerska, Egerska, Maryenbadzka, Gorszka Pilnauska i Saidszycka, Pyrmoncka na oczy, tak powszechnie znana z swéj skuteczności na wszelkie słabości oczów, na wzmocnienie wzroku nawet osobom podeszłego wieku. Gdy woda ta jest naturalna, przeto bez obawy można ją za pomocą czareczki kilka razy dziennie używać. Prócz wody téj odebrał skład wprost z Paryża proszek do oczów w flaszkach, pod tytułem: Poudre odorante, przez Amerykanina pana Laeysona wynaleziony, ze stosownym opisem i sposobem jéj używania w języku francuzkim z którego krótki wyciąg tu się słownie domieszcza.

» L' odeur de cette Poudre ne fortifie et ne retablie pas seulement la vue, mais elle fait même souvent disparaitre la taie de l' oeil et elle est un préservatif certain pour les personnes qui se fatiguent les yeux etc.

Wiadomości Warszawskie.

— Dziennik powszechny doniósł onegdaj wiadomość odebraną z Moskwy o wzięciu Trebizondy przez jener. hr. Paszkiewicza Erywańskiego; a dziś rozchodzi się wieść jakoby z listów z Wiednia pisanych: o postąpieniu jenerała hr. Diebitscha Zabałkańskiego pod Stambuł i o podpaleniu téj stolicy przez samych Turków. Jakkolwiek obiedwie wiadomości nie mają w sobie nic niepodobnego, a pierwszą głosiły już w zeszłym tygodniu gazety niemieckie, zdaje nam się wszelako, że nie wypada dawać im wiary, dopóki urzędowych nie otrzymamy szczegółów.

— Podług listu pisanego z Wejmaru, sławny Göthe, którego 80 rocznicę urodzin, obchodzono uroczyście d. 28 sierpnia w Wejmarze, prosił znajdującego się tam Mickiewicza, w pierwszym zaraz dniu jego przybycia na obiad do siebie i powóz swój po niego przysłał. Jeden z tamtejszych malarzy zdejmuje z natury portret Mickiewicza dla Göthego, o co ten sławny mąż, własnoręcznym biletem prosił Mickiewicza. — Król bawarski pisał do Göthego i przysłał mu kopję dawnego posągu bez nóg i bez głowy. — Obiad na cześć Göthego dany przez mieszkańców Wejmaru, był świetny.

— Numer Motyla z ryciną ostatniej mody paryzkiej (*), wyszedł z druku. Przedmioty które zawiera są: 1). Żoko (ciąg dalszy). — 2). Żal nad utratą kochanki (wiersz). — 3). Wiersz na przysłowie Wolskiego; „Co się dzieje hola! — 4). Artymetyka dworska (wiersz). — 5). Gospodarz (wiersz). — 6). Bjografie, a mianowicie: Jan Bernoulli, Jakób Bernoulli, Buxhowden, Cagliostro, Casanova, Gavendisch. — 7). Zagadka. — 8). Objaśnienie ryciny.

— *Artykuł nadesłany.* — Wyszło niedawno w Warszawie pisemko, w kształcie rozprawy, pod następującym tytułem: *Uwiadomienie o przedsięwzięciu wydaniu dziełka Lomonda » Epitome Historiae Sacrae, « przez Józefa Żuchowskiego Mag. Na. Wy. Prof. Hist. w szkole wdzkiéj imienia Zamojskich.* Pisemko to złożone jest ze 41 stronnic: z tych 27 zajmuje samo uwiadomienie, 14 zaś zajmują trzy rozdziały textu łacińskiego, wraz z częścią słowniczka, który jest innym sposobem ułożony, nisz wszystkie dotąd przy wypisach umieszczane. W uwiadomieniu powiedziawszy autor o korzyściach wynikłych z upowszechnienia języka łacińskiego w wiekach średnich, a nawet później przez długie jeszcze lata, tudzież o użyteczności tegoż języka w dzisiejszych czasach, oświadcza: że dla ułatwienia początkowéj jego nauki, przedsiębierze wydać ze słowniczkiem nieabecadłowym Lomonda, dziełko Epitome Historiae sacrae, którego zalety, tak co do rzeczy, jak i co do stylu, wylicza. W dalszym ciągu, zdaje sprawę ze sposobu, jakim je urządził, aby mogło być do początkowéj nauki najprzydatniejsze, a zarazem służyć dla tych, co sami zechcą około nabycia języka łacińskiego pracować. Pomienione dziełko jest zupełnie gotowe do druku, który się wkrótce rozpocznie. Zaraz po tém, myśli autor wydać Korneliusza Neposa z podobnymże słowniczkiem, tudzież grammatykę pod tytułem: *Zbiór główniejszych zasad języka łacińskiego.* Obie te roboty są już blizkie ukończenia. Ostatnia z nich, to jest Grammatyka, nowym ułożona sposobem, ma służyć szczególniéj dla tych, którzy do nauki języka, dziełka Lomonda używać zechcą.

ROSSJA. -- *Z Odessy d.* 10 (22) *sierpnia* -- Gmina Izraelitów podarowała summę 4585 rubli ass. na wsparcie swoich spółwyznawców, których okoliczności obecne, pozbawiają sposobów zarabiania osobiście na swoje utrzymanie. Na ten sam przedmiot kupiec tutejszy Pan Landa przeznaczył 250 rubli ass.

-- Stan zdrowia w mieście był tak zaspakajającym pod czas drugiéj połowy tego tygodnia, jak w czasie pierwszéj. Niezdarzyła się żadna choroba, którąby wzniecała obawę. W Kuiamiku iedno dziecko umarło na zarazę, a dwoje zachorowało. W Ussatowym Chutorze zachorowały dwie osoby; lecz żadna nie umarła.

ANGLJA. — Podano xięciu Wellingtonowi przełożenie, tyczące się usamowolnienia żydów, później czy wcześniéj będzie to musiało nastąpić we wszystkich cywilizowanych krajach Europy i Ameryki.

-- Najpierwsze elegantki noszą teraz kieszenie w sukni. Zdarzenie które odnowiło tę modę naszych babek jest następujące: Pies ukąsił Mistriss *Langton* w udo. Oskarżyła właściciela psa przed policją w Guildhall. Oska-

(*) Winnismy tu nadmienić że Motyl wychodzi co piątek, a przecież dołączona przy nim rycina mody, brana jest i naśladowana najdokładniéj, podług wzoru, który lubownicy żurnalów paryzkich, lub frankfurtskiego, tylko dniem pierwej, tojest we czwartek z poczty odbierają. Jest przytém blisko o połowę tańszy od zagranicznych; wychodzi na papierze cienkim a rysunek jego ryciny jest dokładny i czysty.

rzony mówił na swoją obronę: że dama robi wiele hałasu o bagatelę, gdyż została tylko zadraśniona. „Zadraśniona! zawołała Mistriss, otóż dowiodę, że jest przeciwnie.„ Rozpruła więc swoją suknię i nie obrażając skromności, pokazała świeżą jeszcze ranę. Przysądzono jéj wynagrodzenie kosztów leczenia się i processu. Odtąd przy sukniach damskich znajduje się rozporek, przy nim kieszeń, którą nazwano *kieszenią à la Langton.*

FRANCJA. — *Z Paryża dnia* 2 *września.* — Zaczęto już burzyć gmach izby deputowanych. Salę, która dla deputowanych ma być wystawioną, będzie zdobiło 24 kolumn z białego marmuru.

— P. Chateaubriand wziął dymissję z urzędu swego w Rzymie. Dzienniki oppozycyjne nie szczędzą mu pochwał za ten postępek, tym bardziéj, iż P. Chateaubriand nie wielki ma majątek. Już to po raz drugi mąż ten bierze dymissję; piérwszy raz wziął ją pod Napoleonem po rozstrzelaniu xięcia Enghien. Gazeta Francji nagania mu surowo ten krok i między innemi mówi: Dymissja wicehrabiego nie zdziwiła nikogo; jest ona koniecznym skutkiem błędu jego popełnionego przeciw krajowi i królowi wtenczas, gdy wyprzysięgając się swoich zasad, pism i postępowania przyjętego od przywrócenia monarchji, umyślił wstrząsnąć monarchję, ażeby zdziałać upadek ministerjum, które nie chciało mu ustąpić. Od tego czasu należał P. Chateaubriand do złéj sprawy; odtąd utracił swobodę swego umysłu i sądu i znienawidził monarchję, która czyniła mu wyrzuty. Pod ministrami liberalnymi przyjął ważny urząd, na którym pośród blasku sztuk, nawału uroczystości, uroku zbytkowego, szukał roztargnienia w cierpieniach umysłowych. Przez wzięcie teraz dymissji, zrywa on ostatnie ogniwo łańcucha, który go przywiązywał do sprawy porządku; utraca wszelkie korzyści stanowiska, które winien był dawniejszym zasługom, i rzuca się w objęcie władz piekielnych. Stanął na stronie dziennikarstwa przeciw monarchji; niechże więc podda się losowi, jaki sobie przygotował!

— Rozchodzi się pogłoska, że Jezuici wracają do Francji.

— Czytamy w Dzienniku Narad: Wszystko teraz tak się dzieje, jak gdyby nie było Francji w Europie i rzecz bardzo naturalna, bo od trzech tygodni, jesteśmy, jak gdyby bez ministrów. Ale nie może tak pozostać na przyszłość. Opatrzność nie odwróciła zupełnie w gniewie wzroku swego od Francji, i wymierzyła tylko ostatnią karę; jeszcze jedna burza, a port nam się ukaże.

HISZPANJA. — *Z Madrytu d.* 20 *sierpnia.* — Dnia 25 t. m. przyszło do żwawéj bitwy między ochotnikami królewskimi a milicją prowincjonalną. Z San Ildefonso, gdzie teraz król rezyduje, a które to miejsce o mile tylko oddalone, posłano rozkazy, ale ich słuchać nie chciano. Z jednéj i z drugiéj strony było nie mało rannych i zabitych. W końcu wystrzelano milicje, i słychać że będzie z nich co piąty człowiek rozstrzelany.

NIEMCY. — Professor Szweigger stara się dowieść w świeżéj rozprawie w uczonym swoim „roczniku chemji i fizyki," równie z wielkim dowcipem jak przekonaniem, że światło słoneczne jest tylko bardzo mocném światłem polarném tego ciała. Biot odkrył już dawniéj, że światło zorzy północnéj ma wszystkie własności zgodne ze światłem słonecznym, lecz bynajmniéj nie ze światłem palących się stałych ciał. Professor Schweigger umiał nadać trafny związek swoim widokom z nauką o plamach na słońcu, pochodniach słonecznych, łamaniu się światła, a nawet z nachyleniem się komet i magnetyzmem.

— Obecnie liczą po świecie rozproszonych Izraelitów 3,179,423 głów. Z tych znajduje się w Europie 1,916,173; tak iż żydzi w téj części świata, wynoszą 1/110 całéj ludności. I tak: w Europejskiéj Rossji i Polsce 658,908; w austrjackich krajach 453,545; w europejskiéj Turcji 321,000; w Prusiech 134,000; w innych niemieckich krajach 138,000; i t. d. Mała rzplita Krakowska liczy ich 7,300 przeciwnie Szwecja i Norwegja tylko 400 a Hiszpanja i Portugalja niemają ani jednego (*) w Azji ma się znajdować 738,000 żydów. Z tych 300,000 mieszka w azjatyckiéj Turcji, a 275,000 w państwie Perskiém. W Chinach jest ich tylko 60,000 a w azjatyckiéj Rossji 3,000, w Hindostanie 100,000. Afryka liczy 504,000 Izraelitów, wszyscy żyją w machometańskich państwach, jako to: 300,000 w Fez i Marocco; 130,000 w Tunis; 120,000 w Egipcie. W Ameryce żyje tylko 5,700 żydów (z tych 5,000 w Zjednoczonych krajach). Zaś w Nowéj Hollandji ledwo 50. Z powyższego obliczenia pokazuje się, iż blisko 6/9 i 6/11 ogólnéj liczby żydów, zostaje pod berłem Rossji i Porty.

— W Berlinie u kapelusznika pana Faurobert opłaca się Louisdora na rok, za najem kapelusza; w ten sposób, że co dwa miesiące otrzymuje kupujący cienki nowy kapelusz najświeższéj mody, za zwrotem dawnego.

WOŁOSZCZYZNA. — Czytamy w Kurjerze Wołoskim z d. 21 sierpnia, dwa następujące doniesienia wojenne:

1). „Pułkownik Goworow dowodzący osadą w Magura, uderzył d. 13 (25) sierpnia na obóz nieprzyjacielki rozłożony nad rzeką Osma (wpadającą do Dunaju pod Nikopoli), i zniszczył takowy zupełnie. Ten świetny czyn wojenny, tym sposobem dokonany został: 160 ochotników przebyło Dunaj pod komendą kapitana Askenowa jeszcze przed świtem dnia, a wdarłszy się na spadziste wybrzeże téj rzeki, otoczyło obóz nieprzyjacielski i uderzyło na niego z bagnetem w ręku bez wystrzału z broni. Turcy których było 400 zmieszani niespodziewanym napadem, bronili się z początku upornie; ale musieli uledz przewadze naszych walecznych żołnierzy i ustąpić placu zostawiwszy przeszło sto zabitych, 2 chorągwie i 40 jeńców. Ci ostatni spodziewając się pomocy z Nikopoli, chcieli się oswobodzić, ale przypłacili życiem śmiałość swoję, bo dwóch tylko z nich przy życiu zostało.„

2). „W nocy z d. 1 na 2 (z 13 na 14) sierpnia, wzmocniona załoga w Nikopoli wojskiem z Sistowa, przeprawiła się na lewy brzeg Dunaju, w celu opanowania Turno, ale nieustraszoność i wyborne rozporządzenia pułkownika Goworow zniweczyły przedsięwzięcie nieprzyjaciela, który nie mogąc spełnić co zamierzał, poprzestał na zajęciu przednich okopów i na opasaniu Turnu. Jenerał Stegman zawiadomiony o niebezpieczeństwie grożącém téj warowni, wysłał oddział wojska z Magura, ale nieprzyjaciel nie czekając na jego zbliżenie, cofnął się spiesznie za Dunaj, pozostawiwszy mały oddział w Kale, ale i ten wyparty z tamtąd został przez strzelców pułku siodmego pomimo ognia którym go z Nikopoli wspierano. Z pozostałych na placu walki zabitych i rannych, pokazuje się, że strata nieprzyjaciela była znaczna.„

WIADOMOSCI NAUKOWE.

O INDUSTRJALIZMIE ŚREDNICH WIEKÓW.

(Dokończenie)

Niechaj mi kto przytoczy dziewięć wieków, któreby tyle wydały istotnych wypadków i przyłożyły się w spo-

(*) Nie masz wprawdzie żydów jawnych, ale są utajeni. Wostatnich wojnach znajdowano ich między Hiszpanami w boju poległymi, bardzo dużo pomiędzy trupami.

sób oczywistszy do ulepszenia stanu i bytu ludzi. Jeśli nie zechcemy przywiązać wielkiéj wagi do mnóstwa odkryć, których tylko niedokładną spisałem listę, przynajmniéj trzeba będzie przyznać wpływ trzech odkryć, które szczególniéj wskazałem. *Polarność magnesu*, znana od jedynastego wieku niepewnie, poddała władzy człowieka najburzliwszy żywioł, otworzyła nowy świat dla naszego przemysłu, pomnożyła nasze przyjemności i rozprzestrzeniła za kres naszych wiadomości. Wynalazek *prochu do strzelania* zmienił w uczoną jeometrję barbarzyńską walkę sił fizycznych, zabezpieczył na zawsze narody cywilizowane od napadu barbarzyńców i uczynił na przyszłość niepodobném ustanowienie feudalności. Druk mnożąc świadectwa wiadomości ludzkich, przysposobił wolność badania. Mownica jego wzniesiona w Europie, przywoływa wszystkie narody na naukę, przed swój sąd i dla obchodzenia swoich zwycięztw. Myśl człowieka nabyła cechę nieśmiertelności. Ciemnota wygnana na zawsze; przeszłość, teraźniejszość i przyszłość połączone łańcuchem elektrycznym; akta umiejętności zachowane całkowicie. Te bezkresowe pożytki wypływają z jednego, w samém sobie prostego odkrycia, nad którém zwolna pracował wiek średni i które winno początek swój zabobonnéj praktyce.

Te są podstawy, na których się wzniosła wielkość nowoczesnych społeczności. Trzeba ich szukać w wieku średnim. Jeśliśmy przewyższyli narody starożytne, dopięliśmy tego tylko wstąpiwszy na ścieszkę, którą udeptali nasi ojcowie. Scholastyka ich utorowała drogę naszym naukom moralnym; astrologia naszéj astronomji, alchimja, naszéj chemji. Czemże bylibyśmy, gdyby nie był odkryty świat nowy, gdyby druk nie był wynaleziony, gdybyśmy wojowali jeszcze włóczniami i strzałami, gdyby astronomowie nie mieli narzędzi optycznych? Nie ubliżajmy pamięci ludzi, którzy przygotowali nam tyle przyjemności, sławy i dumy. Bez wątpienia nie dostawało im smaku, a w epoce krwawéj i zamieszanéj, nie mogli zrównać się w sztukach imaginacji z narodami szczęśliwemi, które ich poprzedziły. Jednak i pod tym względem mają oni swoje zasługi. Któż pod sklepieniem kościoła katedralnego w Kolonji, pod arkadami Westminsteru w Londynie nie podziwiał jeniuszu który urządzał te massy i porządkował te lasy kamieni? Nigdy budownictwo nie zdołało głębiéj przeniknąć uczucia świętą bojaźnią. Jest to oryginalność wytworna i szczytność we wszystkiém, co jest majestatyczne i tajemnicze. Świat rzeczywisty, życie czynne, nikną pod długiemi pilastrami, pod ogromnemi sklepieniami; opuściłeś ziemię; otoczył cię świat religijny.

Dziesięć wieków, oblitych w światło wysokie, w dusze energiczne i śmiałe, musiało mieć poezję. Pomijając bardów i skaldów którzy należą do dawniejszéj epoki, cały jenjusz poetycki wieku średniego zjednoczył się w poemacie Dantego. Nie przytaczam ani trubadurów, ani minesingerów o których istnienie może spór zachodzić. Nieszczęśliwém naśladowaniem sofistów greckich obłąkani, wyczerpali scholastycy w badaniach bez-końca nadzwyczajną subtelność swego umysłu. Alkuin, Bede, Tomasz z Akwinu, Skot i inni liczni mężowie, nie wielu mieli spółzawodników w zdatności dialektycznéj, przenikliwości i metafizycznem zgłębianiu. Przytoczymy tylko wielkiego Bakona, który w celi swojéj rozwiązywał największe problemata mechaniczne, zapowiedział możność latania po powietrzu za pomocą gazu od powietrza lżejszego i przewidział niektóre cudowne wypadki, jakie w sześć wieków późniéj zrządzić miało użycie pary.

Jeśli nauki zły miały kierunek, jeśli umiejętności były zamięszane i ograniczone, niedostatek ten zastępowano poznawaniem człowieka. Stosunki między rozmaitemi ludami były częste i sprzyjały obiegowi światła. Wszyscy podróżowali, rycerze, kupcy, artyści, nawet kobiety, pielgrzymi i pielgrzymki, nieustannie przenosiły się z jednego miasta do drugiego i zwiedzali zamki; zamiana myśli, obyczajów i nauk była powszechna. Takim sposobem dopełniało się wychowanie europejskie, a gdy krucyaty do tego wielkiego poruszenia mnóstwo nowych dodały skarbów z pism i wiadomości azjatyckich, gdy odkrycie nowego świata skarb ten jeszcze pomnożyło, gdy wielkie sekty przeciwne, zadania metafizyczne do ostatka zgłębiły, gdy zaprowadzenie milicji i używanie broni ogniowéj organizację feodalną zniweczyło, w tenczas wszystko było przygotowane: ukazała się nowa Europa.

Ktoby chciał sądzić o wieku średnim pod względem tylko literackim, nie jeden miałby powód do poniżenia go. De Tours, porównany z Liwjuszem, autor Filipeidy z Wirgiliuszem, dostarczą pisarzowi powiérzchownemu dosyć materjałów do epigramów łatwych i niesprawiedliwych. Nie należy też sądzić o wieku średnim według nieszczęść, jakich w przeciągu tych dziesięciu wieków ród ludzki doznał. Niszczyła go gorączka gwałtowna; był to chaos, po nad którym unosił się duch boży.

Sądźcie o nim według jego wypadków. Policzcie odkrycia, które rozprzestrzeniły zakres naszych wiadomości. Zmierzcie materjały, które nagromadził, dla dobra przyszłych narodów. Wolność polityczna, do któréj tyle przywiązujemy wagi, jest wypływem *Wiitenagemota* germańskiego ducha stowarzyszeń, praw mieszczańskich i wielkiéj karty, wymuszonéj na królu Janie. Przemysł nasz winien wszystko instytucjom, które wyżéj wyliczyłem. Zdolności ludzkie ocknęły się od czasu jak średnia klassa między panami i niewolnikami zajęła stopień. Niewiasty, długi czas niewolnice, zaczęły mieć udział w poruszeniach społeczności, i dodały światu moralnemu, zarody delikatności honoru, wdzięków i dobrego smaku, które znamionują narody nowoczesne swoją nowością.

Takim był ten wiek średni. Był to dziwaczny prolog zawikłanego dzisiejszéj społeczności, dramatu; była to epoka, w któréj się zjednoczyć miał gasnący poganizm z przychodzącym na świat chrześcijanizmem, w któréj ostatnie westchnienia dawnych społeczności pomięszać się miały z pierwszemi usiłowaniami i zamąconém poruszeniem nowéj organizacji. W historji postępu rodu ludzkiego, nie ma epoki, ktoraby więcéj zajmowała, jest ona wielka sama przez się, a wznioslą w wypadkach. Wykazaliśmy ją nie z względu poetyckiego ale z punktu rzeczywistości wychodząc. Dowiedliśmy, że dawne instytucje były zastarzałe, że tylko gwałtowne wstrząśnienie mogło je odrodzić. Wymieniliśmy dobrodziejstwa, które z téj strasźliwéj konwulsji na przyszłość spłynęły. Wskazaliśmy te dziesięć wieków barbarzyńskich, które są kolebką naszych instytucji, naszego przemysłu i praw naszych.

Dla czegóż nie oddawano téj sprawiedliwości czasom, o których mówiliśmy? Bo historycy piszą dzieje, dla tego tylko, ażeby ludzi bawić, a historja, jak mówi Cycero, zawsze bawi, jak bądź jest pisana. Jakoż roczniki ludzkości są tylko romansem prawdziwym. Spojrzyjmy na sześć pierwszych wieków Rzymu republikanckiego; wszystko tam cudowne. Nadaremnie zadawali sobie pracę erudyci, ażeby text objaśnić. Przypuszczając świadectwa bez sprawdzenia ich, a podania bez krytyki, postąpili z historją jak z mitologją. Amadeusz Gaulów jest tyle prawdomowny, ile Liwjusz w pierwszym tomie. Dopóki Niebuhr nie zerwał wielkiéj zasłony fikcji, zaledwie kilku uczonych domyślało się kłamstwa. Cała historja nie jestże więc obszerną legendą?

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIÉJ Nro. 472